Wydanie: B.

Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

Rok III | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekret. redakcji 19-07 (czynny cały dzień) Telefon międzymiast. 36-00 (czynny cały dzień). | Niedziela, dnia 26 października 1947 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz, konto Nr 8086. | Nr 293

Katastrofa kolejowa pod Londynem
Zderzenie pociągów podczas mgły
26 osób zabitych

LONDYN (obsł. wł.). Wczoraj w godzinach rannych zderzyły się pod Londynem na skutek mgły 2 pociągi osobowe, przy czym jeden z pociągów najechał na końcowe wagony drugiego. Cztery wagony wyrzucone zostały z szyn. W katastrofie zginęło 26 osób, a ponad 50 odniosło rany.

Nowy wicewojewoda krakowski

BYDGOSZCZ (at) Ceniony ogólnie na Pomorzu starosta powiatu lubawskiego p. Przybysz Stanisław, mianowany został wicewojewodą krakowskim. Nowomianowany wicewojewoda jest b. więźniem politycznym pięciu obozów koncentracyjnych, zasłużonym działaczem społecznym i szanowanym obywatelem. Społeczeństwo pomorskie żegna Go z żalem i życzy owocnej pracy na nowym zaszczytnym stanowisku.



ROZMOWA generalissimus STALIN - ZILLIACUS

Wywiad posła Zilliacusa po powrocie z podróży po Europie Wschodniej

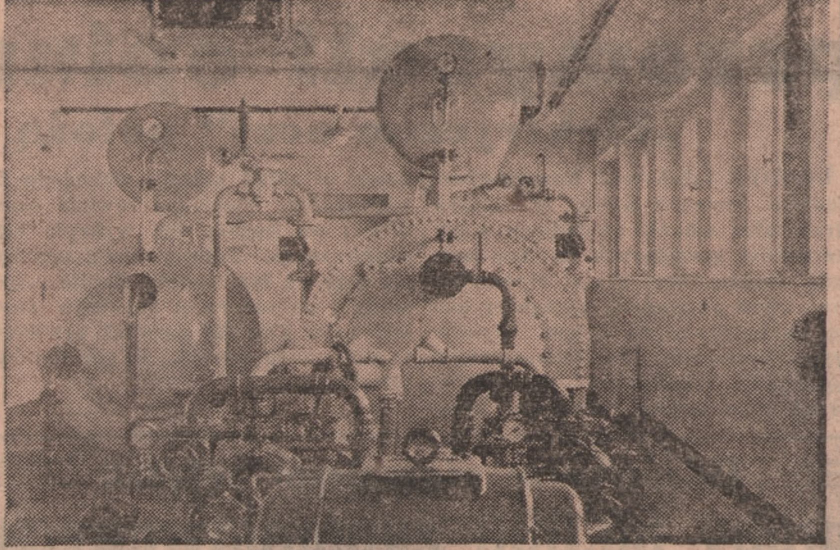
w sprawie utworzenia BIURA INFORMACYJNEGO 9 PARTII komunistycznych

„ZSRR chce współpracy gospodarczej ze wszystkimi państwami"

LONDYN (obsł. wł.) Radiostacja Lipsk donosi, iż przywódca grupy parlamentarzystów brytyjskich, którzy zwiedzili ostatnio Jugosławię, Czechosłowację, Polskę i Związek Radziecki — poseł Zilliacus, udzielił wywiadu jednej z londyńskich agencji prasowych na temat rozmowy przeprowadzonej w Moskwie z generalissimusem Stalinem.

Rozmowa — oświadczył Zilliacus — dotyczyła sprawy utworzenia w Belgradzie Biura Informacyjnego 9 partii komunistycznych. Stalin oświadczył, że utworzenie tego biura nie jest odtworzeniem Kominternu. Dawny Komintern powołany został do życia po pierwszej wojnie światowej, kiedy partie komunistyczne zaczęły się dopiero wyłaniać. Dziś jest on niepotrzebny, gdyż partie komunistyczne są już dostatecznie silne. Deklaracja 9 partii komunistycznych nie zmieni w niczym kursu polityki Zw. Radzieckiego, która opiera się na współpracy gospodarczej z wszystkimi państwami, począwszy od W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Jeśli jednak państwa te nie życzą sobie tej współpracy, to ZSRR obejdzie się bez nich aż do chwili, kiedy cały świat uzna konieczność tej współpracy. Twierdzenie, że Zw. Radziecki pragnie izolacji, jest kłamstwem. Próbowano nas izolować po pierwszej wojnie światowej i dziś tej izolacji się nie boimy. Poczekamy — oświadczył Stalin — jesteśmy bowiem cierpliwym narodem.

Przed otwarciem radiostacji w Toruniu



W dniu 26 października 1947 odbędzie się w Toruniu otwarcie odbudowanej radiostacji o mocy 25 kW. Zdjęcie przedstawia partię kotłów chłodniczych gotowych do ruchu. *(patrz artykuł strona 3)*

Zdjęcie konkursowe nr 13
Czy znasz Ziemie Odzyskane?

Reprodukowany przez nas obiekt, to wspaniała budowla piastowska, rezydencja ostatnich książąt pomorskich. Znajduje się ona, niestety częściowo zniszczona, w mieście portowym Pomorza Zachodniego. Miasto to należy do najstarszych osad słowiańskich nad Bałtykiem. Najdawniejszą historyczną zapiskę nazwy miasta znajdujemy w najstarszym dokumencie tyczącym granic polskich, w t. zw. „Dagome Judex", czyli odpisie dokumentu, mocą którego Mieszko I i jego ostatnia małżonka, Oda, oddają pod opiekę św. Piotra w Rzymie swe dziedzictwo w 990 r. Piastowska dynastia książąt pomorskich rządziła z wzmiankowanego miasta do 1637 roku i historia Pomorza Zachodniego i jego związków z Polską Macierzą najwyraźniej przemawia do nas właśnie stamtąd.



W odpowiedzi na pytanie konkursowe winni uczestnicy konkursu nazwać reprodukowany obiekt i miasto, w którym on znajduje się.

Zwołanie nadzwyczajnej sesji Kongresu USA

TEMATEM obrad:
- Zwyżka cen
- Pomoc doraźna dla Francji i Włoch

Waszyngton (PAP). W Waszyngtonie podano do wiadomości, że nadzwyczajna sesja Kongresu amerykańskiego zwołana zostaje na dzień 17 listopada br.

Podając powody zwołania sesji nadzwyczajnej, Truman oświadczył na konferencji prasowej, że pierwszym z nich, to konieczność podjęcia niezwłocznej akcji ustawodawczej, celem położenia kresu stałej zwyżce cen, która boleśnie dotyka miliony rodzin amerykańskich i zagraża dobrobytowi całego narodu, drugim zaś potrzeba USA przyczynienia się do zwalczania kryzysu gospodarczego. Francja i Włochy na skutek wyczerpania zasobów finansowych, nie mają dostatecznej ilości dolarów na zakup żywności i paliwa w ciągu nadchodzącej zimy. Rząd pragnie uzyskać zgodę Kongresu na udzielenie tym państwom doraźnej pomocy. Prezydent nie podał jednakże sumy jakiej wyasygnowania domagać się będzie od Kongresu.

Zwołanie nadzwyczajnej sesji — zaznaczył Truman konieczne było również dla zatwierdzenia dodatkowych funduszy dla pokrycia zwiększonych kosztów związanych z administracją okupowanych terenów. Powyższe oświadczenie prezydenta pozostaje prawdopodobnie w związku z nowymi zobowiązaniami które obarczą USA w wyniku niemożności W. Brytanii dalszego ponoszenia w dolarach kosztów okupacji Niemiec Zatwierdzenie planu Marshalla nie będzie przedmiotem obrad Kongresu. sesja umożliwi jedynie Kongresowi szybsze rozważenie udziału, jaki USA będą mogły wziąć „w długofalowym planie odbudowy Europy".

Delegat Polski na czele komisji dla podziału Palestyny

NOWY JORK (PAP). Podkomisja ONZ, której zadaniem jest opracowanie szczegółowego planu przyszłego ustroju Palestyny na podstawie podziału tego kraju na dwa państwa, wybrała swym przewodniczącym delegata polskiego, Ksawerego Pruszyńskiego. Delegat brytyjski został zaproszony do komisji w charakterze obserwatora. W obradach będzie mógł również uczestniczyć bez prawa głosu przedstawiciel Agencji Żydowskiej.

Przewodniczącym podkomisji, która ma zredagować rezolucję, ujmującą punkt widzenia Arabów, został delegat Kolumbii — Fernandez.

Jeszcze o walce z biurokracją

Na jednym z posiedzeń KCZZ min. Rusinek oraz kilku innych mówców zwróciło szczególną uwagę na stosunek naszej biurokracji do społeczeństwa. Powiedzieli między in., że styl naszej biurokracji upodabnia się u nas do stylu ludzi wczorajszej Polski. Dotyczy to zarówno wszelkiego rodzaju dyrektorów, naczelników jak również zwykłych urzędników, a nawet woźnych. Nienaruszalność gabinetu swoich ciągle konferujących panów dyrektorów strzegą sekretarki w sposób, który często obraża poczucie godności nieszczęsnych petentów. Opryskliwość, traktowanie z góry, a przede wszystkim nieposzanowanie cudzego czasu w dalszym ciągu cechuje naszą rodzimą biurokrację.

„Ten stosunek biurokratyczny — pisał swego czasu na łamach „Głosu Skarbowca" przewodniczący Zarządu Gł. Zw. Zawodowego Prac. Skarbowych RP Łucjan Szwedowski — sprzeczny jest z tym, co zwykły obywatel spodziewa się zobaczyć, odczuć w nowej rzeczywistości polskiej, co chciałby widzieć jako symbol dokonanych przemian społecznych".

„Przegląd Socjalistyczny" który na swoich łamach również dotknął tej palącej bolączki, napisał słusznie, że „nic tak nie psuje krwi masom robotniczym, na których barkach spoczywa głównie ciężar odbudowy kraju, jak właśnie widok owych świeżo powołanych na swe stanowiska którzy weszli z łatwością w swoje nowe role, i miękkim i wygodnym trybem życia stwarzają wokół siebie atmosferę dystansu i wspaniałego odosobnienia.

Także „Związkowiec", organ KCZZ w niejednym numerze piętnuje biurokratyczne kwiatki, tak utrudniające pracę również działaczom związków zawodowych, mającym w Polsce demokratycznej ważną rolę do odegrania.

Z tym zjawiskiem trzeba jak najrychlej skończyć. „Demokracja polska — cytujemy słowa prezesa skarbowców we wspomnianym wyżej artykule — nie może na każdym kroku spotykać się z chytrą, podstępną metodą dyskredytowania jej, nie może tolerować dawnych, zakorzenionych przyzwyczajeń biurokracji, tak niesmacznie odbijających od dzisiejszych warunków ustrojowych. Obywatel w Nowej Polsce chce przede wszystkim w stosunkach z urzędem państwowym, instytucją samorządową — widzieć symbol istotnie dokonanych przemian społecznych i politycznych".

Walka z rozwielmożnionymi nawykami biurokratycznymi prowadzona musi być bez pardonu. Musimy uprościć nasze życie publiczne, — musimy wyjść z gąszczu, który komplikuje szaremu obywatelowi życie, — musimy położyć kres stosunkom, zaciemniającym jasny obraz nowej rzeczywistości polskiej. I to bez zwłoki!

Buchalteria pod dyktando wg. pomysłu Żerańskiego

WARSZAWA (obsł. wł.). W trzecim dniu procesu przeciw Żerańskiemu — zeznawali świadkowie. Opowiadają oni o nadużyciach Żerańskiego. Stwierdzają m. in., że Żerański w ramach swej działalności „charytatywnej" zajmował się również wymianą pieniędzy „krakowskich" dla zakładów dobroczynnych. W miejsce zdeponowanych jednak sum, Żerański nie wypłacił zakładom nowych banknotów. Świadek Przeciszewski zeznał, że wszystkie sumy, jakie księgował, wpisywał pod dyktando Żerańskiego, nie otrzymując przy tym żadnych dokumentów.

Inni świadkowie w całości potwierdzają zarzuty oskarżenia.

Jutro w dalszym ciągu zeznają świadkowie.

Olbrzymi pożar w stanie Main

Miasto Bar Harbour w płomieniach

Kilkunastogodzinna walka straży ogniowej z szalejącym żywiołem — 30 proc. miasta zniszczone

NOWY JORK (PAP). W mieście Bar Harbour w stanie Main wybuchł olbrzymi pożar, który groził zniszczeniem całego miasta. Przez kilkanaście godzin oddziały straży ogniowej, przybyłe do Bar Harbour z okolicznych miast, walczyły z szalejącym żywiołem. Walka z płomieniami była o tyle utrudniona, że w czasie pożaru niezwykle silny wiatr przerzucał ogień na całe dzielnice. Sytuacja była tak groźna, że przygotowano ewakuację wszystkich mieszkańców w liczbie 4 300 osób. Dzięki olbrzymim wysiłkom oddziałów straży ogniowej, po kilkunastu godzinach pożar został opanowany. Jednakże ponad 30 proc. domów miasta spłonęło. Najbardziej ucierpiała część mieszkalna Bar Harbour, natomiast część handlowa miasta zdołano uratować.

Groźny pożar lasów we Włoszech

RZYM (PAP) W okolicy miasta Belluno wybuchł pożar lasów, który wyrządził olbrzymie szkody, sięgające kilkudziesięciu milionów lirów. W pobliżu płonących lasów znajduje się skład materiałów wybuchowych, co spowodowało panikę wśród mieszkańców okolicznych wiosek. Oddziały straży ogniowej, przybyłe z Treviso, Bolzano, Belluno i z Padwy, usiłują opanować szalejący żywioł.

Nowe strajki w Chile

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja France Presse z Santiago de Chile 7 tys. robotników porzuciło w środę pracę w kopalni miedzi „El Terniente". Ponadto strajk proklamowali również pracownicy kopalń saletry.

Apel do ONZ w sprawie rasizmu w USA

NOWY JORK (PR). Towarzystwo Ochrony Pracy Murzynów wystosowało apel do ONZ w obronie praw Murzynów amerykańskich. W apelu wskazano na wielką przepaść jaka panuje między ludnością białą, a Murzynami. „Przygotowaliśmy ten dokument, aby skłonić wszystkie narody świata do wywarcia presji na Stany Zjedn., które winny odnosić się sprawiedliwie do swoich własnych obywateli.

Wezwanie wojewody poznańskiego

do rolników!

Wpłacajcie podatek gruntowy w zbożu!

POZNAŃ (S). Przed mikrofonem rozgłośni poznańskiej wygłosił woj. Stefan Brzeziński przemówienie, poświęcone akcji wpłaty podatku gruntowego w zbożu. Wojewoda podkreślił, że rolnik wielkopolski w akcji tej nie może pozostać w tyle, lecz w pełnym poczuciu obowiązku obywatelskiego winien wysunąć się na pierwsze miejsce. Pewna uświadomiona część rolników dostarczyła samorzutnie do punktów zsypu zboże na podatek gruntowy. Jednak znaczna jeszcze ilość ociąga się z uiszczeniem podatku w zbożu, nie zdając sobie sprawy, że po upływie zakreślonego terminu, tj. po 31 bm. będą stosowane rygorystyczne egzekucje z równoczesnym podwyższeniem norm wyznaczonych w nakazach płatniczych przez doliczenie kosztów za zwłokę i kosztów przymusowego [illegible]oru. Wojewoda ciągnął dalej, że przez współudział z władzami musi nastąpić koordynacja wysiłków wszystkich uczciwych obywateli.

„Rolnicy Wielkopolski, wzywam was do przyłączenia się do podjętego przez górników i włókniarzy wyścigu pracy. Sprawa dostawy zbóż do punktów zsypu niech będzie przedmiotem poszczególnej rywalizacji tak na terenie gmin, jak i gromad".

TAFT będzie kandydował na prezydenta USA

WASZYNGTON (RP). Znany autor ustawy antyrobotniczej Robert Taft zawiadomił oficjalnie o swoim zamiarze kandydowania na stanowisko prezydenta USA w czasie przyszłych wyborów.

Znamienne oświadczenie Jinnah

„Potężni ludzie" z zewnątrz kierują rozruchami w Indiach



LONDYN (PAP). Jak donosi z Karachi Reuter, przywódca Ligi Muzułmańskiej Jinnah, który jest równocześnie gen. gubernatorem dominium Pakistanu, złożył w wywiadzie prasowym oświadczenie na temat rozruchów w Indiach. Wyraził on pogląd, że rozruchy te są następstwem „dobrze zorganizowanego i dobrze kierowanego" planu, którego celem jest „sparaliżowanie nowego dominium Pakistanu". Dodał on, że Pakistan zdecydowany jest „stłumić bezwzględnie diabelski spisek" i zlikwidować stojących za nim „potężnych ludzi". Podkreślił on, że oba nowe dominia — Pakistan i Hindustan — muszą uczynić wszelkie wysiłki dla przywrócenia pokoju, a zwracając się do Muzułmanów, wzywał ich do wytrwania na stanowiskach, zapewniając, że „Pakistan nie będzie przyglądał się bezczynnie ich cierpieniom". W tymże wywiadzie Jinnah wypowiedział się przeciwko podziałowi Palestyny.

Świat w kilku wierszach

** W BELGRADZIE podano wiadomość o wznowieniu anglo-jugosłowiańskich rozmów handlowych.

** JAK się dowiadujemy, ambasador RP w Rzymie prof. dr Stanisław Kot, ma w niedługim czasie opuścić placówkę rzymską.

** W MOSKWIE opublikowano oficjalny komunikat radziecki w sprawie zerwania przez rząd Chile stosunków dyplomatycznych z ZSRR. Komunikat stwierdza, że motywy zerwania tych stosunków, podane przez rząd chilijski, a mianowicie zarzut rzekomej odpowiedzialności rządu radzieckiego za strajk górników chilijskich, stanowi świadome oszustwo.

** PREMIER Iraku nawiązując do kwestii palestyńskiej oświadczył, że Palestyna jest pierwszą i najlepszą linią obronną państw arabskich. Wojska arabskie wkroczą do Palestyny z chwilą wycofania się sił brytyjskich i wystąpią do walki z każdym mocarstwem, które chciałoby im w tym przeszkodzić.

** ZARZĄD GŁÓWNY Zw. Dziennikarzy RP otrzymał z okazji zgonu prezesa Związku prof. Józefa Wasowskiego — depeszę kondolencyjną od premiera Cyrankiewicza. Podobną depeszę wysłał premier również do wdowy po red. Wasowskim.

NA TROPIE HANDLARZY NARKOTYKAMI

W żołądkach wielbłądów przemycali opium

„Elektryczne oczy" położą temu kres

LONDYN (obsł. wł.). Korespondent Reutera donosi z Kairu, że egipska straż celna wpadła na jednym z posterunków granicznych na trop szeroko rozgałęzionej szajki przemytniczej, która prowadziła nielegalny handel narkotykami na całym Środkowym Wschodzie. Na wspomnianym posterunku granicznym zatrzymano przed kilku dniami podejrzaną karawanę, w skład której wchodziło 5 wielbłądów. Dokładna rewizja Arabów i ich bagaży nie wykryła nic podejrzanego. Jednak policja egipska nie dała się tym zwieść. Zabito wielbłądy i po rozpruciu żołądków znaleziono w nich 125 ampułek zawierających opium wartości 10 tys. funtów szterlingów.

Rewelacyjne to odkrycie postawiło na nogi całą policję egipską, która natychmiast nawiązała kontakt z władzami bezpieczeństwa sąsiednich krajów Bliskiego Wschodu. Po wspólnym porozumieniu i opracowaniu planu, przystąpiono do tropienia przemytników, szczególnie na pustyni Synai oraz wzdłuż kanału Suezkiego i w całej dolnie Nilu. Posterunki graniczne zaopatrzone zostały w specjalne przyrządy tzw. „elektryczne oczy", które wykrywają, czy żołądki wielbłądzie nie zawierają nielegalnych ładunków.

Próbowała uciec z Niemiec w skrzyni z napisem „Ostrożnie szkło"

WIEDEŃ (PAP). Z Insbrucku donoszą, że policja niemiecka kontrolująca ruch na granicy austriacko-bawarskiej wykryła w jednym z wagonów towarowych skrzynię z napisem „Ostrożnie szkło", w której znalazła 23-letnią Niemkę. Jak się okazało, Niemka ta, dowiedziawszy się z prasy o wyczynie swej rodaczki, która przemyciła się samolotem do USA również zamknięta w skrzyni, postanowiła użyć tego samego sposobu, by opuścić potajemnie Niemcy.

Aresztowania w Chile

LONDYN (obsł. wł.). Wedle doniesień z Chile, trwają tam aresztowania komunistów. W 4 prowincjach obowiązują obostrzone zarządzenia, łącznie z zakazem odbywania publicznych demonstracji.

Dziennikarze zagraniczni oglądali

groby 80.000 zamordowanych jeńców radzieckich w DĘBLINIE

WARSZAWA (PAP) Dziennikarze zagraniczni zwiedzili na terenie twierdzy Dęblin, gdzie w latach okupacji mieścił się obóz jeniecki, masowe groby jeńców i radzieckiej ludności cywilnej. Dziennikarzy poinformowano, że po wykopaniu grobów w kilkunastu miejscach stwierdzono że w każdym znajduje się od 10 do 20 trupów na 1 m kw. Ustalono, że na terenie dawnego obozu zginęło z powodu głodu i nieludzkich warunków oraz w wyniku masowych rozstrzeliwań, zabójstw i znęcania się — conajmniej 80.000 jeńców radzieckich. Polsko-radziecka komisja dla zbadania zbrodni niemieckich uzyskała m. in. jako bezpośrednie świadectwo zbrodni 65 zdjęć wykonanych w obozie przez załogę niemiecką.

Największy z grobów masowych zawiera 69.700 trupów. Należy podkreślić charakterystyczny szczegół, że hitlerowcy umieścili w tym miejscu nagrobek z napisem „Begraebnisstaette Sovietgefangener 1941, 1942". Świadkowie zeznali jednak, że nagrobek został wzniesiony w marcu w 1944 r., gdy trzeba było na gwałt przykrywać pozorami „humanitaryzmu" znane już zbrodnie hitlerowskie.

Zbrodniarze skazani na śmierć

ŁÓDŹ (PAP). Wczoraj w godzinach popołudniowych ogłoszono wyrok w procesie katów ghetta łódzkiego. Sąd skazał obu oskarżonych na kary śmierci.

Wyjątkowe uposażenia za wyjątkowe kwalifikacje

Przy Prezesie Rady Ministrów działa specjalna komisja do spraw wyjątkowych uposażeń, decydująca komu z pracowników ministerialnych przyznać specjalne uposażenie ze względu na wyjątkowe kwalifikacje.

Ustalono warunki stosowania wyższych norm wynagrodzenia dla tych pracowników, a mianowicie: działalność naukowa kandydata w wykonywanej dziedzinie pracy, wykazanie się szczególnymi zdolnościami organizacyjnymi, zajmowanie stanowiska, wymagającego wyjątkowych kwalifikacji fachowych i pełnienie go z wynikiem dodatnim, wreszcie całokształt pracy zawodowej, uwieńczonej wyjątkowo dobrymi wynikami.

Dotychczas około 1500 osób ze wszystkich ministerstw otrzymało dodatek za kwalifikacje.

Niedawno rozciągnięto działalność komisji również i na pracowników zatrudnionych w urzędach drugiej instancji w tym naczelników wydziałów i kierowników wydziałów, a w pierwszej instancji na wicestarostów.

Akcja przyznawania wyjątkowych uposażeń ma na celu utrzymanie w administracji państwowej wybitnych fachowców i specjalistów, którzy w innych instytucjach handlowych, czy przemysłowych otrzymywaliby znacznie wyższe pensje od tych, jakie przewiduje tabela uposażeń urzędników państwowych.

Arabska armia ochotnicza

LONDYN (PAP). Reuter donosi z Kairu, że jeden z przywódców „Bractwa Muzułmańskiego" w Egipcie Hassan el Bannah oświadczył, że gdyby ONZ uchwaliła podział Palestyny „Bractwo Muzułmańskie" wezwałoby wszystkie państwa arabskie do opuszczenia ONZ. Stwierdził on pozatym, że Bractwo organizuje „ochotniczą brygadę", która w odpowiednim momencie przyjdzie z pomocą Arabom palestyńskim. Do brygady wstąpiło już ok. 5000 młodych Egipcjan, a w razie ogłoszenia „świętej wojny" el Bannah liczy, że sto tysięcy ochotników stanie na jego apel w Egipcie i innych krajach arabskich.

Z OSTATNIEJ CHWILI

BERLIN. W Berlinie rozpoczął się przed radzieckim sądem wojennym proces przeciwko 16 strażnikom obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen oraz przeciwko komendantowi obozu Keindlowi.

*

NOWY JORK. Generalny prokurator USA w Niemczech Taylor oświadczył, że dochodzenia przeciwko Dresdner Bank oraz Herman Goering Werke zostaną umorzone na skutek zlecenia Waszyngtonu jaknajszybszego zakończenia procesów przestępców wojennych. Taylor zaznaczy jednak, że czołowi kierownicy obu instytucji postawieni będą w stan oskarżenia razem z urzędnikami kancelarii Hitlera i ministerstwa propagandy.

*

LONDYN. Na dzisiejszą sobotę rano zapowiedziano przemówienie prezydenta Trumana przez radio, w którym prez. Truman zamierza podać niektóre szczegóły „planu pomocy dla Europy" jaki przedłoży zwołanemu na dzień 17 listopada Kongresowi amerykańskiemu. Plan ten przewiduje udzielenie Francji i Włochom najpóźniej do Bożego Narodzenia pożyczki w wysokości 650 milionów dolarów, przy czym Francja miałaby otrzymać ca 350 milionów a Włochy ca 300 milionów.

*

LONDYN. Rząd chilijski aresztował głównych przywódców strajku w kopolniach miedzi i saletry.

*

MOSKWA. Radio Moskiewskie podaje wiadomość o odwołaniu ambasadora sowieckiego w USA — Nowikowa. Na jego miejsce został wyznaczony Paniuszkin, który do r. 1945 był ambasadorem sowieckim w Chinach i opuścił wówczas to stanowisko z powodu złego stanu zdrowia.

*

NOWY JORK. Statek amerykański „Sparrow Points" o pojemności 6.093 ton zderzył się w czasie mgły w odległości 200 km na południe od San Francisco z innym statkiem, którego przynależność nie została dotychczas podana, doznając poważnych uszkodzeń. Załoga „Sparrow Points", licząca prawdopodobnie około 45-ciu osób, zmuszona była opuścić statek.

W niedzielę nastąpi

EKSMISJA BYDGOSZCZY

Nowym lokatorem na fali 304 m będzie RADIOSTACJA TORUŃSKA

Bydgoszcz, w październiku

Począwszy od jutra najdonioślejszy głos po Warszawie posiadać będzie w kraju... Toruń. Dlaczego? Bo jutro, w niedzielę uruchomiona zostanie nowa radiostacja toruńska o mocy 25 kW. Będzie to po radiostacji warszawskiej najsilniejsza radiostacja w Polsce.

Radiostacja toruńska ma swoją historię. Głos jej po raz pierwszy usłyszeliśmy w radioodbiornikach 16 stycznia 1935 r. Zbudowali ją wówczas inż. Heller (dziś już nieżyjący) oraz inż. inż. Janik i Rabęcki. Ten ostatni jest dziś naczelnym dyrektorem technicznym Polskiego Radia i pod jego okiem odbywają się w tej chwili ostatnie próby i strojenie odbudowanej radiostacji toruńskiej. We wrześniu 1939 r. ustępujące wojska polskie uszkodziły aparaturę radiostacji. Niemcy zdołali wkrótce uszkodzenia usunąć i radiostację uruchomić, ale gdy w roku 1945 uciekali pod naporem armii polskiej i radzieckiej, wysadzili dynamitem budynek radiostacji i piękny maszt.

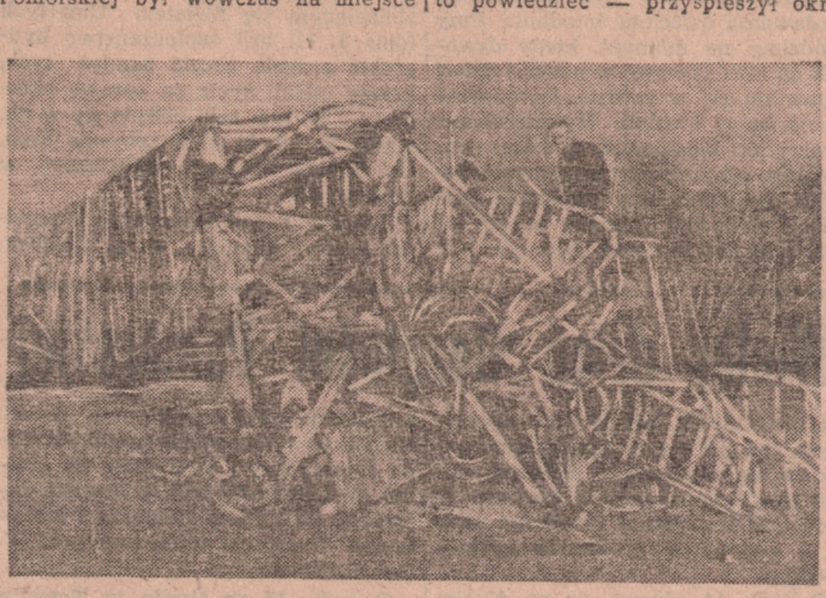
Gdy po wyzwoleniu przyjechali do Torunia radiotechnicy i spojrzeli na gruzy i plątaninę żelastwa na miejscu, gdzie stała radiostacja, pokiwali tylko głowami i orzekli: „Z tego nic już nie będzie". Innego jednak zdania byli ówczesny dyrektor Polskiego Radia w Bydgoszczy — T. Kański oraz inż. Wąsiak, którzy — wydawałoby się wbrew logice i rozsądkowi — postanowili radiostację odbudować. I to własnymi siłami, bo plan państwowy nie przewidywał żadnej pomocy na ten cel. Zaczęło się odgrzebywanie rumowisk, segregowanie sprzętu i wydzielanie tych części, które dały się jeszcze naprawić od tych, które przestały być użyteczne. Inż. Kazimierz Grzesiak, który kierował na miejscu pracami odbudowy, dokonał właściwie wraz ze swymi pracownikami prawdziwego cudu. Nawet flegmatyczny i zimny Anglik, z brytyjskiego BBC, p. Gregory Mac Donald, który tu przyjechał, stanął jak wryty i z otwartymi ustami oglądał wyniki pracy. Trudno było mu uwierzyć, że wszystko to dokonane zostało własnym wysiłkiem, we własnych prowizorycznie zmontowanych warsztatach.

Od rana aż do nocy tylko... TORUŃ

Warto zaznaczyć, że urządzenia modulacyjne radiostacji zostały wykonane według projektu inż. Grzesiaka w warsztatach toruńskich. Urządzenia te stanowią ostatni wyraz techniki w tym zakresie.

Odbudowa radiostacji toruńskiej postępowała szybko naprzód. Od 1 sierpnia tego roku rozpoczęto montaż aparatury. Dyrektorem Rozgłośni Pomorskiej był wówczas na miejsce dyr. T. Kańskiego, dyr. Stanisław Leszczyński, który położył niemałe zasługi w tym etapie pracy.

Wreszcie radiostacja była już gotowa. Przyjechał tedy z Warszawy inż. Rabęcki, naczelny spec techniczny, aby dopilnować osobiście pierwszych prób i procesu strojenia radiostacji. Jutro zaś, w niedzielę o godz. 12-tej nastąpi oficjalna uroczystość otwarcia z udziałem najwyższych przedstawicieli władz państwowych, Naczelnej Dyrekcji Polskiego Radia i zaproszonych dostojnych gości. No, ale największe to będzie święto dla ekipy pracowników, którzy będą jutro oglądali swe dzieło i słuchali pięknego i donośnego głosu w głośnikach radiowych: Hallo! Tu radiostacja w Toruniu...



Radiostacja Toruń 1945 r. — szczątki masztu.

Przy odbudowie radiostacji toruńskiej zasłużył się również wielce Pomorski Społeczny Komitet Radiofonizacji Pomorza, powstały z inicjatywy dyr. Kańskiego jeszcze w listopadzie 1945 roku. Był to pierwszy tego rodzaju komitet w Polsce, był to również zaczątek podobnego komitetu zorganizowanego później w skali ogólnopolskiej. SKRP — trzeba to powiedzieć — przyśpieszył okres odbudowy radiostacji. SKRP, to oczywiście nikt inny, jak całe społeczeństwo pomorskie, które nie poskąpiło ofiar na cele odbudowy własnej, pomorskiej, solidnej radiostacji, która by zastąpiła ledwie już dyszącą i zipiącą radiostację bydgoską o mocy niespełna 1 kW. Oczywiście z chwilą ukończenia odbudowy radiostacji toruńskiej, zadania SKRP wcale się nie wyczerpały. Działalność SKRP pójdzie w dalszym ciągu z tą samą energią, w kierunku radiofonizacji wsi i miast pomorskich. W każdym domu radioodbiornik lub co najmniej głośnik radiowy — oto następne zadanie SKRP.

Radiosłuchacze (i... radiopajęczarze) — jutro słuchamy od rana aż do nocy tylko Torunia, który zaanektował dla siebie w tym uroczystym dniu narodzin niemal cały program niedzielny. Niech się wygada, bo za miesiąc będziemy święcili otwarcie innej radiostacji, we Wrocławiu, o mocy 50 kW. Tylko, że radiostacja wrocławska została w całości zakupiona w Stanach Zjedn., a radiostację pomorską zbudowali wyłącznie polscy inżynierowie, polscy technicy, polscy robotnicy. I z tego właśnie możemy być dumni i zarozumiali.

W. J.

DANINA na bogaczy w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Gabinet czechosłowacki zatwierdził na swym ostatnim posiedzeniu, opracowany przez ministra finansów projekt ustawy, dotyczącej jednorazowego nadzwyczajnego podatku od majątku oraz nadzwyczajnego podatku od nadmiernych zysków, jak również projekt ustawy dotyczącej tzw. podatku luksusowego.

Zarzuty

„W tym szaleństwie jest... metoda"

Nie dawno bawił w Polsce znakomity balet angielski „Sadlers's Wells". Balet ten cieszył się u nas wielkim powodzeniem i przyjmowany był jak najserdeczniej nie tylko przez publiczność, ale również przez prasę i władze polskie. Zdobył sobie sympatię powszechną.

Obecnie na łamach konserwatywnego „Sunday Times" ukazała się korespondencja, w której niej. p. Carrol składa sprawozdanie z pobytu baletu angielskiego w Polsce, pisząc m. in., „mimo niechęci, oporu i szykan władz polskich, mimo wysiłków „prasy zblokowanej", balet „Sadler's Wells" odniósł ogromny sukces wymierzając tym samym śmiertelny cios propagandzie sowieckiej".

Zwariował chłop, czy o drogę pyta...

A może w tym jego szaleństwie jest... metoda?

A. Jaw.

Migawki polityczne

Ankieta i apel do żołnierzy

Bydgoszcz, w październiku

Łódzki oddział Zw. b. Więźniów Politycznych rozpisał ankietę, której celem jest zdobycie wypowiedzi b. więźniów politycznych na szereg zagadnień, związanych z problemami demokratyzacji Niemiec i współpracy międzynarodowej

Oto niektóre charakterystyczne pytania tej ankiety:

1. Czy słuszny był czynny opór przeciwko wszelkiej współpracy z elementem hitlerowskim?

3. Czy byli więźniowie, na których skupiła się bezgraniczna nienawiść niemiecka, powinni zapomnieć i przebaczyć doznane krzywdy?

4. Czy celowe jest istnienie Związku b. Więźniów Politycznych?

9. W jaki sposób winny narody europejskie zacieśniać swą współpracę na rzecz pokoju i wyeliminowania wojny?

Ankietę łódzkiego oddziału Zw. b. Więźniów Politycznych uważamy za pożyteczną i celową. Rozpisano ją w momencie, kiedy zagrożone są te ideały, za które b. więźniowie polityczni straszliwie cierpieli w niemieckich obozach koncentracyjnych. Z samego sposobu sformułowania pytań ankiety przebija rozgoryczenie i żal...

*

Już ponad dwa lata gospodarujemy na odwiecznie polskich Ziemiach Odzyskanych, które przez setki lat germanizował nam wróg — Niemiec. W tych warunkach trudno jest żądać od społeczeństwa tych ziem, aby w stosunkowo tak krótkim czasie zdołało ono usunąć wszelkie ślady niemczyzny. A jednak... A jednak dwa lata — to duży szmat czasu i można było na pewno na tym polu o wiele więcej zrobić, niż to zrobiono.

„Polska Zbrojna", nawiązując do tego faktu, stwierdza, że „nie może być tak, aby żołnierz przechodził obok napisów niemieckich" i wysuwa hasło: „Żołnierze, usuwajcie ślady niemczyzny!"

Bolesne jest to wezwanie do żołnierzy, jeśli się zważy, że nie oni przecież administrują budynkami na których widnieją ślady niemczyzny...

Mają oni wykonywać pracę za innych...

Wstyd!

A. T.

ADAM CZEKALSKI

21

Wschód się pali

POWIEŚĆ

Lecz dopiero od tej chwili zaczęły się dla małego Francuza prawdziwe niespodzianki. W hotelu powiedziano mu, że mister Thompson nie zjawia się tu już od kilku dni.

— Mister Thompson ma już dwie depesze i parę listów, ale nie zjawia się wcale — poinformował go portier. — Jesteśmy bardzo o niego zaniepokojeni.

— A nie powiedział panu nic, gdzie się udaje? — pyta Morton, również mocno zaniepokojony o kolegę.

— Owszem, master Thompson powiedział, że jedzie nadać telegram na poczcie i gdyby w czasie jego nieobecności kto pytał o niego, to miałem powiedzieć, że pod wieczór wróci.

— Kiedy to było?

— Przed paru dniami, a dokładnie, w dniu wielkiego nalotu samolotów japońskich na Szanghaj.

— Może został ranny? — rzucił podejrzenie Morton. — Trzeba by o zapytać w szpitalach, czy go tam nie ma.

— Ach, master, myśmy wciąż czekali na powrót mister Thompsona! Taki porządny chodiał!

Morton wyszedł z hotelu pod wrażeniem, że Thompsonowi musiało przydarzyć się coś złego. To nie ulegało wątpliwości. Cóż tu więc począć? Potem przyszło mu na myśl, że Fred naprawdę mógł zostać ranny i teraz znajduje się pewnie w którymś ze szpitali. Pojechał więc do siebie z zamiarem obtelefonowania wszystkich miejsc, gdzie mógł przypuścić pobyt Fryderyka. René od dłuższego już czasu mieszkał w dzielnicy europejskiej, dosłownie zaś w koncesji francuskiej, uważając ją za bezpieczniejszą, niż najokazalsze hotele w innych dzielnicach. Przynajmniej mniej była narażona na bombardowanie dział japońskich.

Znalazłszy się w swoim pokoju, otworzył książkę telefoniczną, wyszukał wszystkie potrzebne mu numery i przez dwie bite godziny szukał Freda po całym Szanghaju. Niestety, nikt nie umiał go uświadomić w tej sprawie. Thompson zniknął, jakby się pod ziemię zapadł, albo też, jakby został porwany na najdrobniejsze szczątki przez bombę japońską.

Kiedy po dwóch godzinach wstał od telefonu, miał już prawie pewność, że o ile Fred nie został zabity, to na pewno przydarzyło mu się jakieś nieszczęście. Z tym przekonaniem pojechał do gubernatora francuskiego.

René i Fred, do czasu pojawienia się na widowni Danieli, żyli w najlepszej przyjaźni i nawet okazywali sobie nieraz wzajemną pomoc przy wykonywaniu swoich dość ciężkich na tym terenie obowiązków, co jest na ogół rzadkością wśród dziennikarzy, bo każdy z nich pragnie posiadane wiadomości pierwszy przesłać do swojej redakcji. A chociaż ostatnimi czasy wadzili się z sobą na wesoło z powodu Danieli, to jednak ta przyjaźń nie zmieniła się między nimi wcale. I to były właściwe przyczyny, że Morton zaniepokoił się bardzo poważnie zniknięciem przyjaciela i postanowił za wszelką cenę dojść do sedna rzeczy. Harrakiri kapitana w samotnym domku nad rzeką usunęło się już w jego umyśle w cień wobec tej tak niezwykle ważnej dla niego sprawy.

Szanghaj, ten najbogatszy i największy port chiński, był dżunglą, gdzie o utratę życia było łatwiej, niż o miseczkę ryżu. Dlatego obawy Renégo były ze wszech miar usprawiedliwione.

W gubernatorstwie znali go wszyscy, od najniższego w hierarchii urzędniczej woźnego, aż do samego pana gubernatora, to też, skoro się tylko zjawił, powitano go tam z radością i zarzucono pytaniami o wiadomości i nowiny.

— Nihil novum sub sole — odrzekł z uśmiechem Morton. — Panowie daleko lepiej wiecie o wszystkim i daleko lepiej jesteście poinformowani, co się dzieje w Szanghaju, ode mnie, który muszę łowić wiadomości z drugiej ręki.

— My?! — zawołano zewsząd. — My tyle wiemy, co prasa podaje.

— Mówcie do lampy, przyjaciele, bo żaden żywy człowiek w słowa wasze nie uwierzy. A sprawa kapitana japońskiego z samotnego domku nad rzeką także wam obca?

— Zaręczamy, redaktorze, że nic zgoła o niej bliższego nie wiemy.

— Wszystko jest możliwe na tym najpiękniejszym ze światów — wzruszył ramionami René — ale tymczasem, panie Somain — zwrócił się do jednego z urzędników — racz mnie zameldować panu gubernatorowi, albowiem mam mu parę słów do powiedzenia.

— Czy co nowego?

— Moje wiadomości są przeznaczone tylko dla pana gubernatora.

— Bien, już pędzę.

Po chwili René siedział naprzeciw gubernatora i opowiadał w drobiazgach te wszystkie szczegóły i domysły, jakie mu się nasunęły ze zniknięciem Thompsona.

— Jest to wprawdzie Anglik, gubernatorze — mówi René — obywatel wielkobrytyjski, ale że ja jestem obywatelem republiki francuskiej, a Thompson jest moim przyjacielem, tedy uważam sobie za obowiązek przybyć do pana i jemu pierwszemu rzecz tę opowiedzieć.

— Zupełnie słusznie, zupełnie słusznie, monsieur Morton — zgodził się gubernator. — Zatem domysły pana idą w tym kierunku, że mister Thompson, z powodu swojej znajomości z panną Berthier, narazi się na nieprzyjemności ze strony Japończyków?

— Tak podejrzewam, panie gubernatorze. Ta panna Berhier, istna oślica Ballaama, od samego początku, gdy mi tylko o niej Thompson opowiedział, wydała mi się osóbką mocno podejrzaną. Jeśli to nie szpiegówka, za co nie dałbym jednego włosa z mojej głowy, to w każdym razie pierwszej wody awanturnica.

Gubernator spojrzał w tym momencie bardzo surowo na Mortona, po czym powiedział głosem bardzo poważnym:

— Panie Morton, ja pannę Berthier znam dobrze, proszę o tym nie zapominać. I na uspokojenie pana mogę to powiedzieć, że jest to osoba bardzo solidna i w żadnym wypadku nie mogła ona pańskiego przyjaciela wciągnąć w zasadzkę. Sądzę, że pan może zaufać mojemu słowu.

— W słowo pana, gubernatorze, nie wątpiłem nigdy — zapewnił René. — Lecz skoro ta pani nie jest ani szpiegiem ani awanturnicą, to czemuż nie pokazała się Thompsonowi jawnie i publicznie? Przecież wiedziała o tym, bo on sam jej to wyznał, że kocha ją. Poza tym, Fred widział pannę Berthier na własne oczy w towarzystwie japońskiego kapitana z samotnego domku nad Jang-Tse-Kiangiem. Cóż ona tam robiła? Czy porządna kobieta tak właśnie postępuje?

Morton spojrzał z zaciekawieniem na gubernatora, jakby pragnął z jego twarzy wyczytać odpowiedź na swoje wątpliwości, ale gubernator siedział spokojnie w tej samej pozycji i zabawiał się nożykiem do rozcinania papieru, nic nie mówiąc.

— W końcu, o ile dobrze mi wiadomo — powiedział znowu René — panna Berthier zabrała kapitanowi jakieś papiery. Jakież to mogły być papiery? Jeżeli nie jest szpiegiem ani awanturnicą, to czym jest w rzeczy samej?

Gubernator poruszył się nerwowo na swoim miejscu i rzucił prawie z gniewem nożyk na biurko.

(C. d. n.)

Kalendarzyk

Sobota, 25 października 1947 r.
Katolicki: Kryspina
Słowiański: Blizbora

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29)

Podziękowanie

(a) Zarz. Oddz. Tow. Przyj. Żołnierza w Bydgoszczy składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim firmom za ofiarowane przedmioty na loterię fantową podczas zabawy tanecznej TPŻ.

Równocześnie składa podziękowanie p. wiceprez. m. Bydgoszczy, mec. Kozłowskiemu, sekr. Okr. TPŻ p. Samochalenkowej oraz p. Kuropatwińskiej z Zarz. Miejsk. za wybitną współpracę przy organizowaniu zabawy.

Kto zna Kurta Seegera?

BYDGOSZCZ (a). Władze angielskie osadziły w obozie dla internowanych Kurta Seegera, ur 6. 10. 1911 roku.

Seeger miał w latach 1940/41 i 1944 r. działać na terenie Bydgoszczy, w charakterze insp. Zarz. Miejskiego i „ortsgruppenleitera".

Zeznania przeciwko Kurtowi Seegerowi należy składać w Okr Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Bydgoszczy, ul. Chrobrego 12, pok. 1.

Zwalczajmy analfabetyzm

BYDGOSZCZ (a). Zarząd Grodzki TUR w Bydgoszczy przystępuje do organizowania kursów dla analfabetów i półanalfabetów.

Lekcje odbywać się będą w ciągu 6 miesięcy, 3 razy w tygodniu po 2 godziny i obejmować będą naukę czytania, pisania, rachunki oraz wiadomości o Polsce Współczesnej. Zapisy na kursy przyjmuje się w sekretariacie Zarządu Grodzkiego TUR przy ul. Grodzkiej 14 od 27 bm. w godz. od 16 do 18.

Nauka odbywać się będzie bezpłatnie w godzinach wieczornych w świetlicy TUR-u przy ul. Grodzkiej nr 16.

Uwaga radioabonenci!

(a) W związku z rozpoczęciem prób technicznych nowej 25 kilowatowej radiostacji nadawczej w Toruniu na dotychczasowej długości fali bydgoskiej 304 m (986 Kc/s), radiostacja bydgoska została z dniem 15 bm. przestrojona na fale długości 293 m (1022/Kc/s) wspólną z falą radiostacji krakowskiej.

Wobec przestrojenia na nową falę, w sąsiedztwie której pracuje wiele innych silnych radiostacji, powstają w odbiorze radiostacji bydgoskiej częste zakłócenia. Z dniem 26 bm po przejęciu programu rozgłośni pomorskiej przez nową radiostację toruńską na fali 304 m (986 Kc/s), odbiór się poprawi wraz ze zwiększeniem mocy, a tym samym i zasięgu.

Organizacja i prace szpitala miejskiego

(a) Jak już swego czasu donosiliśmy, z inicjatywy prezydenta miasta p. J. Twardzickiego powstała w Zarządzie Miejskim komisja programowo-redakcyjna, która objęła kierownictwo szeroko zakrojonej akcji odczytowej, obejmującej zagadnienia obecnego stanu i przyszłego rozwoju naszego miasta. Na czele komisji programowej stanął dr Bełza, a członkami jej są pp.: dyr. Tubielewicz, dr Majchrzak, nacz. Szwedek i nacz. Geppert.

Po przerwie wakacyjnej akcja odczytowa zostanie wznowiona 27 bm., w którym to dniu nastąpi odczyt dyr. szpitala miejskiego dr Jędruszka n. t.: „Organizacja i prace szpitala miejskiego na Bielawkach".

W dalszym ciągu przewidziane są odczyty inż. Niemczyka n. t. pomiarów miasta i inż. Licznierskiego — z dziedziny urbanistyki.

Odwołanie meczu bokserskiego

BYDGOSZCZ (a) Zapowiedziany na dzisiejszą sobotę mecz bokserski „Gwiazda" — „Zryw" (Toruń) przełożony zostaje na przyszły piątek 31 bm. Bliższe szczegóły zostaną podane.

RZECZ MOŻE NAJWAŻNIEJSZA:

opieka nad dzieckiem szkolnym

Dzieci otrzymują w szkole śniadania, ale trzebaby dożywić trzy razy tyle!

Bydgoszcz, w październiku

Przez lata hitlerowskiej okupacji młodzież polska, nie mająca dostatecznego wyżywienia zapadała na zdrowiu, chorując na gruźlicę, niedokrwistość i inne choroby wynikające z wątłości organizmu. Oczywiście natychmiast po odzyskaniu niepodległości wszystkie czynniki społeczne pośpieszyły z ratunkiem, chcąc zapobiec cherlactwu fizycznemu i niedorozwojowi młodzieży. Mimo to dużo jest jeszcze na polu opieki nad najmłodszą generacją narodu polskiego do zrobienia i dużo do odrobienia. Świadomość o konieczności zaopiekowania się młodzieżą szkolną, młodzieżą, której organizmy zmuszone są rozwijać się nieraz w najgorszych warunkach życiowych — świadomość ta nie jest jeszcze tak bardzo powszechna, jakby tego wymagało dobro sprawy.

Na poparcie naszego twierdzenia podamy tu kilka informacji, których nam udzielono podczas naszej wizyty w Miejskim Komitecie Opieki nad Szkołami. Komitet ten prowadzi akcję dożywiania młodzieży szkolnej, zużywając na to fundusze dostarczone w głównej mierze przez Kuratorium w formie subwencji, korzystając z funduszów miejskich, ze składek około 2000 członków Komitetu i z innych ofiar przypadkowych. Wszystkie te sumy nie pozwalają jednak na prowadzenie akcji dożywiania młodzieży szkolnej w zamierzonych rozmiarach. W chwili obecnej, jak nas informuje nacz. Szwedek, trzeba by było dożywiać minimum 6000 dzieci szkolnych, wyłączając z tego element nieco zamożniejszy. Wszystkie artykuły spożywcze zmuszony jest Komitet kupować na wolnym rynku, co pochłania oczywiście poważne sumy, tak, że akcją dożywiania można tylko objąć sieroty, półsieroty i dzieci posiadające liczne rodzeństwo. Dzieciom tym wydaje się w szkołach posiłek złożony z gorącej kawy z mlekiem i cukrem oraz chleba z masłem, marmoladą wzgl. wędliną. Według relacji niektórych kierowników szkół, posiłek ten jest u wielu dzieci równocześnie pierwszym śniadaniem.

Wraz z p. Sobańską — kierowniczką sekcji opieki nad dzieckiem, która kieruje akcją dożywiania dzieci szkolnych i p. Frankowską — przewodniczącą sekcji imprezowej Komitetu, odwiedzamy jedną ze szkół na Szwederowie, aby być świadkami wydawania dzieciom śniadania. Przychodzimy na moment, kiedy dzwonek ogłasza przerwę w nauce i dzieci ustawiają się w rzędzie, by odebrać swoją kawę i chleb. Wymizerowane twarzyczki bledziuchnych dzieci rozjaśniają się z chwilą otrzymania posiłku. Przywołujemy do siebie jednego z chłopców i pytamy go, czy już dziś jadł coś w domu. Nie, nie jadł. To jest jego pierwsze śniadanie. Robi się nam smutno. Mój Boże, ileż to biedy jest jeszcze na świecie. Dlatego też trzeba aby całe społeczeństwo zdało sobie z tego sprawę. Trzeba, aby wszyscy bez wyjątku zainteresowali się losem najbiedniejszej młodzieży, przyszłości naszego narodu, trzeba aby wszyscy poparli akcję opieki nad szkołami.

Społeczeństwo bydgoskie będzie miało w najbliższym czasie możność zdać egzamin ze swej dojrzałości i swego zrozumienia najpilniejszych potrzeb socjalnych. Jak się dowiadujemy — Komitet Opieki nad Szkołami, któremu patronuje prezydent miasta p. Twardzicki i którego wszystkie akcje koordynuje nacz. Szwedek, zamierza w najbliższym czasie przeprowadzić zbiórkę na rzecz niezamożnych dzieci szkolnych, a w dniu 7 grudnia — jak nas informuje przewodnicząca sekcji imprezowej i kierowniczka komitetu organizacyjnego p. Frankowska — zorganizuje wielki kiermasz, z którego dochód przeznaczony będzie na akcję dożywiania dzieci szkolnych. Nie wątpimy, że społeczeństwo bydgoskie nie będzie szczędziło datków na tak ważny cel. (tj)



Wymizerowane twarzyczki rozjaśniają się przy spożywaniu gorącej kawy i smacznego chleba.

Bydgoszcz uczci pamięć poległych bohaterów

BYDGOSZCZ (iza). W związku ze zbliżającym się Świętem Umarłych (dnia 1. 11. br.) społeczeństwo bydgoskie pragnie uczcić pamięć tych, którzy oddali życie za sprawę narodową. W tym celu odbyło się w ub. piątek w lokalu TPŻ zebranie Kom. Opieki nad Grobami Bohaterów w Bydgoszczy.

Zebrane zagaił i przybyłych powitał przew. Komitetu — p. Chlebek. Sprawozdanie o stanie i ilości grobów złożył przewodniczący. Na cmentarzu miejskim przy ul. Szubińskiej spoczywa około 100 żołnierzy polskich i włoskich, przy ul. Bełzkiej 51 żołnierzy, na Nowofarnym znajdują się 3 pola z przeszło 300 żołnierzami oraz mogiły 200 żołnierzy, którzy polegli w czasie działań wojennych i po wojnie, na cmentarzu radzieckim około 1000 żołnierzy radzieckich, na cmentarzu garnizonowym około 100 polskich i angielskich, zaś na cmentarzu Św. Trójcy 150 pomordowanych Polaków. Do opieki nad grobami zaproszono 29 szkół bydgoskich, chęć uczestniczenia w tych pracach wyrazili również ZWM i Średnia Szkoła Zaw. PKP. Do pokrycia kosztów, które wyniosą ok. 20.000 zł, zgłosili gotowość TPŻ ofiarując 4.000 zł, PCK również 3 do 4.000 zł.

Grobami na Cmentarzu Bohaterów na Wzgórzu Wolności zajmie się Kom. Uczczenia Ofiar Mordów Hitlerowskich, zaś grobami żołnierzy radzieckich Tow. Przyj. Polsko-Radzieckiej, grobami milicjantów Komenda MO.

Wielki dzień Rozgłośni Pomorskiej

BYDGOSZCZ (re). W dniu jutrzejszym, jak już o tym donosiliśmy, odbędzie się uroczystość otwarcia nowej 25-kW radiostacji w Toruniu. W dniu tym Rozgłośnia Pomorska nada aż 6 audycji w programie ogólnopolskim.

O godz. 14 odezwą się po długim milczeniu „Pokrzywy nad Brdą". Będzie to słuchowisko humorystyczne J. Przybory i S. Webera pt. „Radio na Olimpie". Jest to swoista interpretacja mitu o Tezeuszu i Minotaurze. Ilustracja muzyczna prof. F. Dąbrowskiego.

O godz. 15 ze studia w Toruniu usłyszymy audycję pt. „Toruń — ośrodek zabytków", opracowaną przez pp. T. Bąblewskiego i M. Sydowa. Reżyseruje Z. Jaruga. Wykonawcami będą artyści Teatru Ziemi Pomorskiej.

O godz. 16,25 nastąpi przegląd kulturalny Pomorza w opracowaniu mgr A. Dzienisiuka, a o godz. 16,35 wznowienie pięknej bajki Matwiejewa pt. „Czarodziejski kalosz", zradiofonizowanej przez T. Muskata.

„Podwieczorek przy mikrofonie" z którego całkowity dochód przeznaczony jest na odbudowę Warszawy, usłyszymy o godz. 17 i wreszcie o godz. 18,35 — humoreska Z. Znicza „Gimnastyka wieczorna". Tę wesołą audycję wykonują T. Szerzeniewski i pianista G. Kardaś. Rezyseruje Z. Kunstmann.

Kurs dyscypliny gimnastyki

(a) Miejski Urząd WF i PW w Bydgoszczy organizuje w porozumieniu z OKZZ na początku listopada kurs dyscypliny gimnastyki dla mężczyzn. Kurs jest bezpłatny i odbywać się będzie 3 razy w tygodniu w godz. od 12—15 w sali gimnastycznej Miejskiego Ośrodka przy ul. Jagiellońskiej 19 (w podwórzu).

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela ref. WF Miejskiego Urzędu WF i PW Bydgoszcz, ul. Sportowa 2, tel. 23-43.

Tadeusz Murasiewicz

Listy zza ŚWIATA

II

Warszawa, w październiku

Kryptonimy aliantów w rodzaju cioci Andzi, cioci Feli czy wujka Sama były aż nazbyt popularne. Znali się na nich i cenzorzy. A że alianci w pierwszym okresie wojny niezbyt się pięknie spisywali, więc cenzura puszczała takie wiadomości, zaopatrując je czasami złośliwymi komentarzami. Aż tu któregoś dnia jesienią 1943 r. przychodzi do mnie Zenek J., daje list i mówi:

— Czytaj, co ta smarkata pisze!

Zenek miał gospodarstwo n Suwalszczyźnie. List pisała jego siostrzenica nawiasem mówiąc moja uczennica Otóż ta dzielna smarkata pisała: „W gospodarstwie wszystko w porządku. Tylko w polu dużo myszy a w sadzie — pasożytów. Mamy nadzieję że zima będzie ostra, to myszy wymarzną, a jak z wiosną powieją ciepłe wiatry wschodnie i przylecą ptaki to i w sadzie robactwo wydziobią..."

Nie była to żadna informacja polityczna, ale był to potężny zastrzyk optymizmu!

* * *

Na „dziesiątce" górne łóżko obok mnie zajmował Mirek. Pochodził z Pomorza i znał znośnie język niemiecki. Zresztą miał wielu przyjaciół, bo był popularny jako dyrygent chóru. A mimo to, zauważyłem, bardzo się sam mozolił nad pisaniem listów. Kiedyś zapytałem go:

— Co się tak męczysz cały dzień (listy pisaliśmy w niedzielę) nad jedną stroniczką?

Nie odpowiedział, tylko się uśmiechnął.

Aż kiedyś nie wytrzymał. Pokazał mi dwa listy. Brulion wysłanego i otrzymaną odpowiedź.

— Wczytaj się dobrze — podkreślił z naciskiem, kiedy zauważył, że listy przeskakuję oczyma.

Czytałem b. uważnie. Dwa razy. Ale nic oprócz dziwactwa nie wykryłem. Były tam jakieś instrukcje o sadzeniu grochu czy porzeczek, sprawozdania z koncertów organowych itp. Wreszcie przyznałem się, że nic z tego nie rozumiem.

— A ja z tego listu wiem — mówił, smętnie się uśmiechając, Mirek, że u nas ostatnio rozstrzelano ponad sto osób, że odbyła się trzecia fala aresztowań, że w kościele gra na organach moja siostra, a ludzie śpiewają, bo ksiądz i organista wywiezieni, że...

— Ale w jaki sposób wiesz to — przerwałem.

— Szyfr — szepnął tajemniczo.

Nudziłem go tak długo aż się zgodził zdradzić tajemnicę. Korzystając z okazji zwolnienia jednego z przyjaciół przekazał klucz szyfru rodzinie. Polegał on na wyróżnianiu przy pomocy znaków diakrytycznych wyrazów szyfrowych w normalnym tekście. Cała trudność korzystania z szyfru polegała na komponowaniu takich tekstów, które by zawierały potrzebne wyrazy. No, ale Mirek był właśnie kompozytorem!

* * *

Leon radził sobie inaczej. Pisał wylewny list do żony i dzieci na czterech stronicach po polsku i kazał mi później skondensować tekst po niemiecku do rozmiarów dozwolonych. Rzecz jasna, że przy takiej operacji wiele czułości małżeńskich i ojcowskich przepadło. Złościło to Leona, więc wykupywał od kolegów, nie mających do kogo pisać, prawo pisania listu. List jego wyglądał wówczas jak sensacyjna powieść w odcinkach gazetowych: urywał się w najciekawszych momentach.

Wreszcie i tego mu było za mało. Ponieważ pracował na poczcie obozowej i miał na sumieniu dostawę adresatom wielu listów z pominięciem cenzury (było to w okresie, kiedy cenzura zamieniała nasze listy w wycinanki łowickie), wpadł na taki pomysł: Przez zwalnianego przyjaciela zawiadomił żonę, by pisała po polsku na adres... Jana Kasprowicza. Więźnia o takim imieniu i nazwisku w obozie nie było (niewątpliwie tylko dlatego, że już nie żył), ale na tym właśnie polegała cała kombinacja. Leon segregował na poczcie listy wg kartoteki więźniów i mógł tak zaadresowany list wyłowić.

Jutrzenka (pieszczotliwe imię żony Leona) początkowo wzdragała się. Mocno się tłumaczyła w oficjalnych niemieckich listach, że nie ma zaufania do „przyjaciela Jana Kasprowicza". Ale Leon nalegał i wreszcie dopiął swego. Jan Kasprowicz dostał list od Jutrzenki. Taki normalny uczciwie po polsku napisany list. Trzeba przyznać, że z zachowaniem wszelkich ostrożności. Ani nadawcy, ani żadnego imienia, czy nazwiska, ani miejsca, ani daty nie było.

Powodzenie rozzuchwaliło Leona. Postanowił wysłać dzieciom prezenty imieninowe.

Opowiadał mi o tym w czasie jednego z większych nalotów na pobliski Linc. Siedzieliśmy pod jakąś skałą w kamieniołomie. Wybuchy bomb, kanonada artylerii przeciwlotniczej i warkot setek motorów wstrząsały ziemią i głuszyły wątek rozmowy.

— Wysłałem dziś paczkę do domu — zaczął Leon.

— ??!

— Album z wykopalisk, album znaczków pocztowych, zbiór monet, swój portret i trochę drobiazgów — ciągnął niewzruszenie.

— Ale jak? — przemówiłem.

— Zwyczajnie. Przez te bombardowania przychodzą do nas różne „pomylone" paczki. Rozprułem taką jedną, wypaproszyłem, włożyłem swoje rzeczy, przeadresowałem no i już. Jak nas zatłuką tutaj to coś po mnie zostanie dzieciom.

Opowiadanie zrobiło na mnie większe wrażenie, niż bomby. Było to igranie z własnym i nie tylko własnym życiem. Świadczy o tym ' ilog.

Wiadomość o paczce znalazła się w formie podziękowania dla wujaszka. Cenzorzy domyślili się reszty. Szef poczty wezwał do siebie Leona i z rewolwerem w ręku powiedział mu:

— Idź precz do kamieniołomów i nie pokazuj mi się na oczy, bo gdy cię spotkam, to cię zastrzelę jak psa!

Kiedy pojawi się ogonek przy ul. Jagiellońskiej 11

Czekałem na tłumy — przyszło zaledwie 8 osób

Pierwsze miejsce zajęli p. Walczak z Fordonu i p. Gumińska z Bydgoszczy

Na terenie całego kraju przeprowadza się obecnie wielką akcję koncesjonowania prywatnych przedsiębiorstw handlowych. Koncesjonowaniu podlega blisko 200.000 placówek handl. Lecz chociaż termin zakończenia tej akcji jest już niedaleki, bo upływa nieodwołalnie 15 listopada br., napływają zewsząd wiadomości, że dopiero niewielki procent dotkniętych tą akcją wywiązał się ze swego obowiązku.

W Bydgoszczy np. z 2.141 osób zobowiązanych do złożenia podania do dnia dzisiejszego jedynie 8 osób złożyło w Zrzeszeniu Kup. wypełnione kwestionariusze wraz ze wszystkimi wymaganymi załącznikami i otrzymało „potwierdzenie odbioru".

— Jakie są tego przyczyny — pytamy dyr. Przyjemskiego, który w biurze Bydg. Zrzesz. Kupców nadaremno oczekuje petentów, składających podania i z niepokojem wyczekuje ostatnich dni przed upływem terminu 15 listopada, kiedy to napewno „ zwalą się" setki osób pragnących jeszcze w ostatniej chwili dopełnić obowiązku.

— Przede wszystkim trzeba stwierdzić — brzmi odpowiedź — że już ponad 50%, bo 1347 kupców odebrało kwestionariusze. Miejscowe Urzędy Skarbowe dopiero przed paru dniami, bo 20 bm., rozpoczęły wydawanie poświadczeń i przyjmowanie wpłat koncesyjnych. Ten fakt właśnie wpłynął opóźniająco na tempo akcji. Według ostatnich jednak informacji — wyjaśnia dalej dyr. Przyjemski — w Urzędach Skarbowych znajduje się już kilkadziesiąt podań o wydanie zaświadczeń o dokonaniu wpłaty, tak, iż mam nadzieję, że już w następnym tygodniu będziemy mieli przed naszym biurem spory ogonek petentów, i ogonek ten napewno będzie się wydłużał w miarę zbliżania się 15 listopada.

— Jak długo trwa załatwianie formalności w Urzędzie Skarbowym i w Waszym biurze — pytamy z kolei.

— W Urzędzie Skarbowym trzeba złożyć podanie o wydanie zaświadczenia o niezaleganiu z podatkami i o dokonaniu wpłaty. Zaświadczenia te otrzymuje się po trzech dniach. U nas również trzeba czekać trzy dni, zanim przygotowane zostanie „potwierdzenie odbioru". Zainteresowani powinni wziąć to pod uwagę, że nic się nie da załatwić „od ręki" i nie czekać ostatniego dnia, bo może się przytrafić, że nie otrzymają oni na czas „potwierdzenia", no a to grozi zwinięciem interesu.

— Złożenie podania związane jest z uiszczeniem opłaty koncesyjnej. Jak wygląda ta sprawa w praktyce?

— Oczywiście opłata koncesyjna nie jest mała, tym więcej, że oblicza się ją od obrotów czerwcowych, które były dosyć pomyślne, podczas gdy w październiku notujemy we wszystkich branżach wyraźną stagnację, a obroty zmalały w porównaniu z czerwcem czasami nawet o 40%. Oprócz zaś opłaty trzeba płacić normalne zaliczki na podatki, również w terminie do 15 listopada. Kupcy mają więc trudności ze zdobyciem potrzebnej gotówki. Trzeba ją wycofywać z kapitału obrotowego, co znowu wpływa ujemnie na funkcjonowanie przedsiębiorstwa.

— Może nam Pan jeszcze powie, kto złożył podanie jako pierwszy z terenu naszego miasta?

— Pierwszym był p. J. Walczak, kupiec branży kolonialno-spożywczej z Fordonu. Złożył on podanie 20 bm. P. Walczak jest starym doświadczonym kupcem i ma za sobą 22 lata samodzielnej pracy, bo już od 25 roku prowadzi własny sklep. P. Walczak wpłacił opłatę koncesyjną w wysokości 9.708 zł. Z terenu Bydgoszczy pierwszą była p. Aniela Gumińska, posiadająca sklep spożywczy przy ul. Długiej 76.

Dziękujemy, żegnamy dyr. Przyjemskiego i kierujemy się od niego przez most Bernardyński na ul. Długą, by odwiedzić „rekordzistkę" p. Gumińską.

Znajdujemy ją za ladą skromnie urządzonego sklepu. W trakcie rozmowy wyjaśnia się, że p. Gumińska była przed wojną urzędniczką, obecnie jest na emeryturze i przybyła do Bydgoszczy w 1945 r. spod Warszawy. Tak, jak wszyscy warszawiacy, i ona straciła w działaniach wojennych cały swój dobytek. Przy pomocy pożyczonych pieniędzy uruchomiła sklep, no i — jakoś się żyje.

— Podanie o koncesję złożyłam natychmiast, jak tylko to było możliwe. Uważałam to za swój obowiązek. Ustawa została wydana, trzeba ją więc respektować, a nie ma żadnych powodów, żeby ociągać się i zwlekać — mówi p. Gumińska.

— Jak idzie interes — zadajemy niedyskretne pytanie.

— Nie ma „złotych gór", tak jak to sobie niektórzy wyobrażają. Brak kapitału obrotowego uniemożliwia uaktywnienie działalności handlowej. Zresztą trudno jest dziś o towar. Zapłaciłam za koncesję 3.120 zł i z tego już widać, że nie mam dużego obrotu miesięcznego. Z Urzędem Skarbowym żyję w jak najlepszej zgodzie, a Komisji Specjalnej wcale nie znam, chyba ze słyszenia. Jednym słowem, kalkuluję uczciwie, niczego nie ukrywam, nie „bawię się" w żadne zakazane interesy.

Jakiś chłopiec wpada do sklepu i żąda pół kilo cukru. Przerywa nam rozmowę. P. Gumińska wraca do swej codziennej pracy. Od rana do wieczora ważyć, dzielić liczyć, biegać, starać się o towar itd. itd. Są tacy, którzy mówią, że to nie jest praca, że to nie jest świat pracy. Niech spróbują sami.

W. J.

Z APROWIZACJI

Przydziały żywnościowe dla pracowników PKP

Dla pracowników PKP i MK na kartki MK olej kokosowy na karty z października kup. 44 i 45 0,5 kg i z września kup. 18 „C" 0,25 kg (cena 41 zł za 1 kg); mydło do prania z października kup. 47 prac. 0,2 kg i na kup. 48 R 0,1 kg (cena 15 zł za 1 kg); konserwy mięsne na karty z września kup. 40 i 41 R 0,5 kg i za październik kup. 46 prac. 0,5 kg (cena 12 zł za 1 kg).

Do cen konsumenta Spółdz. Kolejarzy dolicza koszta transportu uzgodnione w myśl umowy z Wydz. Aprow.

Termin pobrania i rozprowadzenia towaru do 10.11 br.

Jednocześnie zawiadamia się przynależne do Magazynu Aprow. PKP wszystkie jednostki PKP, Koła ZZK, Woj. Urz. Komunikacyjne Kolowe, Wodne i Lotnicze, że przydział mięsa wieprzowego i wołowego nastąpi dnia 27 br. dla tych jednostek, które nie otrzymały mięsa przy pierwszym rozdziale.

Przydział węgla na karty opałowe

Wydz. Aprow. m. Bydgoszczy komunikuje, że administratorzy domów, którzy otrzymali wykazy na 300 kg węgla dla uprawnionych pobiorą dodatkowo na podstawie złożonych wykazów asygnaty na 200 kg węgla przy równoczesnym przedłożeniu książki meldunkowej w tut. Wydz. Ref. Kartkowy wg następującej kolejności: 25 bm. wszystkie ulice na litery A, B, C, D; 27 bm. na E, F, G, H; 28 bm. na I, J, K, L; 29 bm. na Ł, M, N, O. Przydzielony węgiel musi być odebrany do 5. 11. br. Wszelkie reklamacje w sprawie nieodebrania węgla w terminie wyznaczonym nie będą uwzględnione. Tytułem opłaty administracyjnej pobierać się będzie za każde 200 kg po 5 zł. Wydz. Aprow. zwraca uwagę punktom rozdz., że jedna asygnata (karta opałowa) równa się 200 kg węgla. Rozliczenie wydanego węgla winno nastąpić do 10. 11 br. w tut. Wydz pok. 6b. Punkty rozdz. przy rozliczeniu składają asygnaty (karty opałowe) w paczkach po 100 szt. Jednocześnie podaje się do wiadomości, że ci wszyscy, którzy złożyli wykazy a dotychczas żadnego przydziału węgla nie otrzymali pobiorą go w terminie późniejszym. Wydz. Aprow. komunikuje, że posiadacze kart opał. na r. 47/48 mogą pobrać od dnia 25 — 31 bm. po 100 kg węgla na kup. III karty opał., dołączając odc. 37 karty zaopatrzenia kat. I prac. z października br. wg poniższych wytycznych: „Społem" ul. Piusa XI od nr 1—1100, „Węglobeton" ul. Jagiellońska 56 od nr 1—210, „Sam. Chłopska" ul. Urocza 7 od nr 301—900, „Sam. Ch." ul. Toruńska 47 od nr 301—550, „Sam. Ch." ul. Kordeckiego 3 od nr 301—800, „Sam. Ch." ul Nowodworska 69 od nr 301 — 750.

Zarejestrowani w składzie Burzyński ul. Sienkiewicza 34 pobiorą należny im przydział węgla w składach Schlaak-Dąbrowski ul. Rycerska 22 lub „Petow" ul. Świecka 14.

Przed najmilszym balem jesiennym

(re) Dzisiejszy bal organizowany przez Caritas Academica, jest nadal najmilszym tematem rozmów wszystkich pań. Nic zresztą dziwnego. Możność spędzenia kilku godzin w beztroskiej prawdziwie atmosferze z jednoczesnym przyczynieniem się do zasilenia funduszów braci akademickiej jest najmilszym połączeniem przyjemnego z pożytecznym.

Czterech studentów Wydz. Sztuk Pięknych UMK pracuje nad dekoracją sali. Jak nas informują, do tańca przygrywać będzie doskonała orkiestra Polskiego Radia i druga, specjalnie zaangażowana przez gospodarze Resursy Kupieckiej, p. Sentkowskiego.

Zgodę na współpracę w komitecie honorowym wyrazili pp: L. Nozdrzykowska, mgr H. Kowalewska, Z. Szukalska, dyr. L. Teska, Cz. Borys i mgr H. Kowalewski.

Ze względu na duży napływ gości organizatorzy upraszają o wcześniejsze zamawianie stolików które można jeszcze dziś zamówić w dolnej sali Resursy od godz. 15—16.

Przywłaszczone pieniądze przehulał z Niemcem i został skazany na rok więzienia

BYDGOSZCZ (re). Na ławie oskarżonych tut. SO zasiadł 20-letni robotnik z Koronowa Marian Dolatowski, 2-krotnie karany za kradzieże.

Oskarżony w dniu 17 sierpnia br. na prośbę rolnika Nasakowskiego, udał się jego rowerem do Wierzchucina Król. po odbiór 2.500 zł. Dolatowski chętnie tę prośbę spełnił i chociaż nie otrzymał całej kwoty, bo tylko 2.000 zł nie zmartwił się tym bardzo i w wesołym nastroju ducha udał się do najbliższej restauracji, gdzie zaczął przepijać powierzone mu pieniądze. Po kilku dobrych kolejkach udał się w drogę powrotną. Koło wsi Byszewo spotkał on pewnego Niemca pracującego u okolicznego gospodarza i polecił mu prowadzić rower, ponieważ od nadmiaru wypitej wódki droga dwoiła mu się i troiła w oczach. Niemiec rozkaz wykonał z służalczym posłuszeństwem, a właściciel roweru, zataczając się lekko, szedł obok niego. Dolatowski rozumował słusznie, że usłużność Niemca musi być wynagrodzona, to też zaprosił go w Salnie do restauracji, gdzie począł wydawać dalsze kolejki. Sprytny Niemiec skorzystał z pierwszej okazji i niespostrzeżenie znikł z restauracji zabierając ze sobą rower Dolatowskiego. W chwili, gdy Dolatowski wybiegł na ganek, Niemiec pedałując w rekordowym tempie skręcił w niedaleko położone zabudowania gospodarcze. Rozżalony i rozwścieklony jednocześnie Dolatowski pobiegł za nim, lecz poszukiwania jego w stajni i drewniku wspomnianej zagrody nie dały żadnego rezultatu. Złość młodzieńca obróciła się z niezrozumiałych powodów przeciwko Bogu ducha winnemu właścicielowi tego gospodarstwa Siecińskiemu. Dolatowski w napadzie szału bijąc pięścią w ramę okienną krzyczał, aby Sieciński natychmiast wyszedł z domu, ponieważ on poszukuje Niemca. Gdy okrzyki te pozostały bez wrażenia, Dolatowski znalezioną siekierą zaczął podważać okno i groził przy tym, że Siecińskiemu „roztrzaska łeb". Groźby pijanego zostałyby prawdopodobnie urzeczywistnione, gdyby nie pomoc sąsiadów i sołtysa, którzy obezwładnili pijaka i odebrali mu siekierę.

Za te przestępstwa Dolatowski odpowiadał przez sądem i w wyniku rozprawy został skazany łącznie na 1 rok więzienia.

Dziś Zjednoczenie—Gryf

BYDGOSZCZ (tj). Miłośnikom boksu przypominamy, że w dniu dzisiejszym o g. 19 w hali DOW odbędzie się ciekawy mecz bokserski o mistrz. Pomorza między miejsc. Zjednoczeniem a toruńskim Gryfem. Obydwa zespoły wystąpią w najsilniejszych składach. Gryf — z Gumowskim, Stockim i Zmorzyńskim. Zjednoczenie — z Krugą, Wiklińskim i Chyłą na czele.

Polonia — Wisła w piłce nożnej

BYDGOSZCZ (tj). W nadchodzącą niedzielę o g. 11 odbędzie się na stadionie miejskim ciekawe spotkanie piłkarskie między dryżynami grudziądzkiej Wisły i miejsc. Polonii.

Bezpośrednio po meczu Polonia — Wisła na boisko wejdą Brda i Burza, które również rozegrają mecz o mistrz. kl. A.

Teatr przy Rybim Rynku zmienia szatę wewnętrzną

BYDGOSZCZ (b). Jak wiadomo, w związku z przebudową nowego gmachu teatru przy ul. 20 Stycznia — Teatr Miejski zmuszony był przenieść się do lokalu Teatru TUR-u przy Rybim Rynku. Sala ta nie cieszyła się nigdy popularnością wśród publiczności. Zachodziły nawet paradoksalne sytuacje, że ta sama sztuka grana w Teatrze TUR przy nikłej frekwencji, zdobywała pełne powodzenie, gdy była wystawiona na deskach teatru przy Al 1 Maja. Zjawisko to było w pewnym sensie uzasadnione, gdyż tak widownia jak i scena — znajdowały się tu w o wiele gorszych warunkach. Z chwilą jednak przeniesienia Teatru Miejskiego całkowicie do lokalu przy Rybim Rynku, wygląd sali — dzięki zainstalowaniu szeregu urządzeń z budynku przy Al. 1 Maja, tak na widowni (fotele, portiery), jak i na scenie — uleg wielkiej zmianie. Jak nas poinformowała dyrekcja Teatru, prace dla nadania sali bardziej estetycznego wyglądu i zapewnienia publiczności możliwego maksimum wygód, trwają w dalszym ciągu. Mimo trudności, w jakich obecnie znajduje się Teatr Miejski — wkłada się coraz to nowe sumy w inwestycje. Ostatnio rozpoczęto prace przy przebudowie szatni, która od dłuższego czasu była bolączką teatru. W ten sposób publiczność, zrażona niewygodami w dawnym lokalu Teatru TUR — pozbywa się stopniowo swych uprzedzeń i coraz liczniejsi są ci, co raz „zaryzykowawszy" odwiedzić progi Teatru Miejskiego w obecnym lokalu, stają się jego stałymi bywalcami.

Co? gdzie? kiedy?

REPERTUAR TEATRU

TEATR MIEJSKI: Sobota g. 19.30 „Obrona Ksantypy".

REPERTUAR KIN

Pomorzanin: Konwój, **Orzeł:** Carrie kłamie, **Wolność:** Serenada w dolinie słońca, **Gryf:** Pepita Jiminez, **Bałtyk:** Konik Garbusek.

DYŻURY APTEK

Od 25 bm. do 1. 11. br. **Piastowska,** ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42, **Przy pl. Teatralnym,** ul. Marsz. Focha 10, tel. 19-62.

DYŻURY DENTYSTÓW

25 i 26 bm. Dobrowolski, Al. 1 Maja 11.

PARAFIA SZWEDEROWO

(fa) W niedzielę 26 bm. w kościele Matki Boskiej Nieust. Pomocy na Szwederowie, odbędzie się po sumie o godz. 11.30 uroczyste poświęcenie dzwonu imienia św. Wojciecha. Po poświęceniu odprawi się Msza św. w intencji chrzestnych i dobrodziejów kościoła.

Poranki filmowe w kinach bydgoskich

(a) W ramach „Miesiąca wymiany kulturalnej Polski z ZSRR" odbędą się poranki filmowe według nast. porządku:

Kino-teatr „Wolność" w dniu 25 i 26 bm o godz. 12 wyświetlać będzie film „Czarodziejski Kwiat". Kino-teatr „Bałtyk" w dniu 26 bm. o godz. 12 — film „Konik Garbusek".

Ceny zniżkowe dla wszystkich, bez talonów i legitymacji specjalnych.

Odczyt min. L. Kruczkowskiego

(a). W związku z „Miesiącem wymiany kulturalnej Polski z ZSRR" w dniu 26 bm. w Pomorskim Domu Sztuki wygłosi odczyt minister Leon Kruczkowski.

Po odczycie odbędzie się koncert Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Arnolda Rezlera. W programie utwory kompozytorów rosyjskich i V-ta Symfonia Czajkowskiego.

Wstęp wolny.

„Jak się uczy człowiek dorosły"?

(a) Zarząd Grodzki TUR w Bydgoszczy w ramach akcji odczytowej urządza w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 11 w sali Teatru Miejskiego przy ul. Grodzkiej 14 inauguracyjną prelekcję pt. „Jak się uczy człowiek dorosły", którą wygłosi p. P. Chmielecki.

Odczyt połączony będzie z częścią artystyczną na program której się złożą się pieśni ludowe i utwory muzyczne w wykonaniu chóru i orkiestry szkoły powszechnej nr 9. Sala dobrze ogrzana. Wstęp bezpłatny.

POLSKIE RADIO — Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Niedziela, 26 października 1947 r.

7.00 Progr. og.-polski. 8.20 Progr. na dzień bież. 8.30 Progr. og.-polski. 10.00 Muz. poważna z płyt. 11.30 Konc. muz. rosyjskiej — transmisja poranku symfonicznego w wyk. orkiestry T-wa Muz. pod dyr. A. Rezlera. 11.57 Progr. og.-polski. 19.20 Konc. życzeń. 19.35 Konc. reklamowy. 19.44 Kwadrans literacki „O muzyce wielkiego pitagorejczyka" opr. W. Voisé. 19.59 Progr. og.-polski. 20.50 Przegl. sport. 21.00 Progr. og.-polski. 24.00 Zak. aud.

Maksymalne ceny na artykuły żywnościowe

Komisja Cennikowa przy staroście powiat. bydgoskim wyjaśnia, że ceny podane w poprzednim ogłoszeniu na niżej wyszczególnione wyroby anuluje się z tym iż od dnia 24 bm. obowiązują poniższe (w detalu za 1 kg):

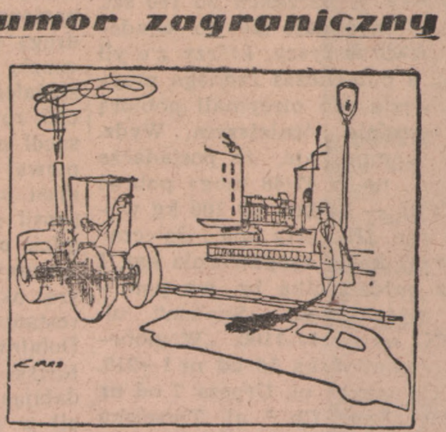
Kiełb. popularna (pomorska)	309 zł
kiełb. zwyczajna (królewiecka)	324 zł
kiełb. krakowska	422 zł
metka	400 zł
mortadela	330 zł
wątrobianka I gat.	365 zł
wątrobianka II gat.	267 zł
szynka gotowana	400 zł
salceson I gat.	340 zł
salceson II gat.	247 zł

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

NIEDZIELA, 26 PAŹDZIERNIKA 1947 r.

7.00 Sygnał czasu, pieśń poranna. 7.05 Muzyka. 8.00 Dziennik poranny. 8.30 Muzyka poważna. 8.50 Pogadanka Związku Rodzin Radiowych. 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Jana w Toruniu. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.03 Uroczyste otwarcie stacji w Toruniu — sprawozdawca Zdz. Kunstman. 13.00 Składanie życzeń stacji Bydgoszcz-Toruń przez Rozgłośnie PR: Gdańsk, Szczecin, Poznań, Kraków, Łódź, Katowice, Wrocław, Warszawa. 14.00 Słuchowisko satyryczne „Radio na Olimpie", opr. J. Przybora i S. Weber. 14.40 Zwiedzanie nowootwartych studiów w Bydgoszczy. 15.00 Audycja z cyklu „Przekrój miast" — Toruń, ośrodek zabytków — opr. T. Bąblewski i M. Sydow, reż. Z. Jaruga. 16.00 Koncert żeńskiego zespołu wokalnego z Czechosłowacji. 16.25 Przegląd kulturalny Pomorza — opr. mgr A. Dzienisiuk. 16.35 Audycja dla dzieci „Czarodziejski kalosz", słuchowisko wg Matwiejewa, opr. i reż. T. Muskata. Wykonawcy artyści Teatru Miejskiego w Bydgoszczy. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.15 Aktualności dźwiękowe. 18.35 Audycja rozrywkowa — skecz L. Znicza „Wieczorna gimnastyka" — reż. Zdz. Kunstmana. 18.55 Felieton prof. Koranyiego „Rozwój Uniwersytetu Toruńskiego". 19.00 Felieton H. Michalskiego „Nowe książki". 19.59 Sygnał czasu. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Muzyka. 21.00 U naszych przyjaciół. 21.30 Na muzycznej fali: I. Gadejska, L. Świerkowski, chór Czejanda, W. Karwiński. 22.00 Koncert orkiestry tanecznej PR pod dyr. J. Cajmera. 22.45 Wiadomości sportowe ogólnopolskie i zagraniczne. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.20 Muzyka. 23.55 Z ostatniej chwili. 24.00 Zakończenie audycji. Hymn.

Humor zagraniczny



— Przecież ostrzegałem Pana przed pozostawieniem na tej ulicy samochodu. (Intransigeant).

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29.
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłosz. milimetr.: w tekście 50 zł, za 1 mm Za tekstem 20 zł. Urzędowe przetarg: 20 zł. Nekrologi od 20—50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł. Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada